Teatr im. Słowackiego: "Państwo/Der Staat". Jan Klata gra w sprawiedliwość [RECENZJA]

TEATR IM. SŁOWACKIEGO 28.01.2024, 07:00

Państwo -
Krakow)

Łukasz Drewniak

3

JAN KLATA
KRAKÓW
KULTURA
TEATR
TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Teatr im. Słowackiego tak zdominował nie tylko krakowskie życie teatralne, że na początku nowego roku ściga się w tym kraju już właściwie sam ze sobą.

Teatr na nieznośną, a jednak powszechnie oklaskiwaną biograficzno-teatrologiczną lekkość Wyspiańskiego Agaty Dudy-Gracz odpowiada teraz przygniatającym ciężarem filozoficznych dysput w dziwnym i nieporęcznym, a jednocześnie fascynującym spektaklu Jana Klaty według „Państwa" Platona.

Bez sandałów, chlamid czy peplosów

„Państwo" to kluczowy dialog Platoński, w którym autor schowany za maską swego mistrza Sokratesa toczy logiczne pojedynki ze współczesnymi mu Ateńczykami po to, aby zdefiniować klika pojęć kluczowych dla demokracji, a potem stworzyć ustrój idealny, naprawić popsutą rzeczywistość.

REKLAMA

AD

GET IN TOUCH WITH
THE TRUSTED IT COMPANIES
from Ukraine
Join

W spektaklu Jana Klaty oczywiście nie ma na scenie żadnych starożytnych Aten, aktorzy nie noszą ani sandałów, ani chlamid czy peplosów. Sokratesa grają, zmieniając się w połowie widowiska, dwie aktorki: Dominika Bednarczyk i Karolina Kazoń. Na środku pustej przestrzeni zamkniętej półwklęsłym ekranem krąg z szyn – jakby tory kolejowe ułożono w kółko, jakby nie dało się po nich donikąd symbolicznie dojechać. To jednocześnie powidok antycznej orchestry i pierwsza agora, rynek sprzedaży rzeczy, wymiany poglądów.

Ekran pulsuje wizualizacjami Natana Berkowicza, widzimy orgię barw i form, rozmazane konteksty, nieoczekiwane materializacje idei. Klasyczne posągi wymieszano z fraktalami, ciała herosów przenikają się z obrazami Jacksona Pollocka. Za plecami aktorów cały czas gotuje się zupa ze świątyń i pikseli. I tak jakby co rusz chlapało z niej na bohaterów: Sokratesowi stojącemu na tle ekranu wyrastają monumentalne złote skrzydła, jego rozmówcy – króliki doświadczalne filozofii (Marcin Kalisz – Glaukon, Marcin Sianko – Adejmantos, Wojciech Dolatowski – Polemarch, Jacek Strama – Kefalos) – noszą jaskrawe dresouniformy, jakby byli ubrani przez scenografa Mirka Kaczmarka w telewizyjne kreskówki. Ich kostiumy to patchworki stylu disco i blokowiska, joggingu i jogi, wieczoru panieńskiego i komputerowej biegunki z wyświetlacza.

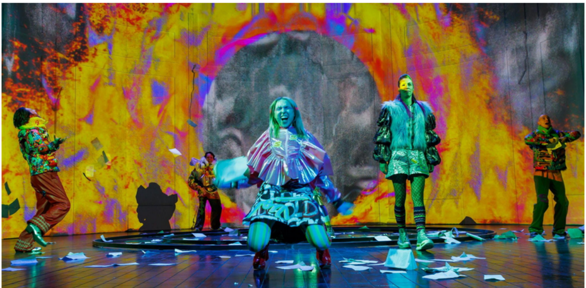

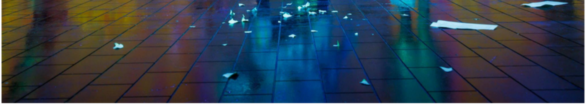

Państwo - w reżyserii Jana Klaty Fot. Bartek Barczyk dla Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakow

Jak najdalej od bieli antyku, jak najdalej od marmurowych pomników! Jesteśmy „tu i teraz", ale to nasze „tu i teraz" oznacza chaos znaków, galopadę emocji i gestów. Kolejni przeciwnicy Sokratesa wtaczają się na scenę przez psie drzwiczki w ekranie, okrążają filozofa jak bezbronną ofiarę, tworzą werbalne duety, cielesne triady. Klata namówił ich do grania grubą kreską, do przesady i karykatury. Patrzy się na nich z bólem, pieką oczy od gmatwaniny tego, czym są. A żeby było jeszcze trudniej, prawie cały tekst przedstawienia jest wypowiadany przez aktorów w języku starogreckim.

Przybliżenie przez oddalenie

Publiczność dostaje zestaw słuchawkowy i jeszcze przed rozpoczęciem widowiska do ucha szepce nam platońskie frazy Karolina Kazoń. Tłumaczenia ze starogreckiego na polski czytają nie lektorzy, tylko wykonawcy z obsady. Tak więc drugi spektakl, równoległy do tego, co na scenie, rozgrywa się w uchu widza. W trakcie dwugodzinnego przedstawienia publiczność znajduje się na granicy dwóch językowych światów: Aten u schyłku V w. p.n.e. i we współczesnej Polsce. Nie pierwszy to spektakl Klaty zagrany manifestacyjnie nie po polsku dla polskiej publiczności. W 2013 r. w ramach festiwalu Unsound Narodowy Stary Teatr pokazał jego „Króla Edypa" wykonanego wyłącznie po łacinie i francusku. Po antyczne teksty reżyser również sięgał wielokrotnie: zrealizował w Krakowie „Oresteję" Ajschylosa, komiksowe studium polskiego serialu krzywd i odpłat, w Gdańsku firmował „Trojanki" skoncentrowane na okrucieństwie wojny w Donbasie i ofiarach, które nie zostaną pomszczone, planował też dwa lata temu w Starym Teatrze miks komedii Arystofanesa. Za ten nurt poszukiwań Klaty odpowiada jego współpracowniczka Olga Śmiechowicz, czyli najlepsza osoba, jaką antyk mógł dostać od polskiego teatru, badaczka nie z archiwów i ruin, tylko dramaturżka wkręcona w bieżące życie teatralne, czująca scenę, nowoczesność i konwencję.

REKLAMA

AD
Preserve and scale
YOUR CONNECTION
WITH IT COMMUNITY
Join IT Cluster in t

Newsletter

Oglądamy, słuchamy, czytamy

Mocna dawka kultury: o filmach, serialach, książkach, sztukach teatralnych i koncertach.

Administratorem danych osobowych podanych przy zapisaniu się na newsletter jest Agora S.A. z siedzibą w Warszawie... Więcej
Regulamin Usługi Newsletterów

ZAPISZ MNIE →

Zobacz przykładowy newsletter

Po co Klacie i Śmiechowicz ten chwyt z dialogiem Platona wypowiadanym w dialekcie attyckim? – pytaliśmy na premierze. Co nam daje ta językowa dziwność i obcość? Może jest w spektaklu po to, by wrócić do pierwszego języka scenicznego? Tragedia grecka wzięła się w końcu z gadania i śpiewania o bohaterach, ruch był pochodną słowa. Ucho widza wychwytuje z kwestii bohaterów platońskich strzępy znanych określeń, próbuje połączyć je z emocją aktora, szuka możliwego znaczenia i dopiero wtedy dostaje w słuchawce szept z koniecznym wyjaśnieniem, tymczasem widz zdążył już zwątpić, sam ustalił ich sens. Nazwijmy tę strategię przybliżaniem przez oddalanie.

Wieczory z muzyką w ICE Kraków. Kaśka Sochacka, Chris Norman, Orkiestra Księżniczek i Lords of the Sound

ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

Reżyserowi chodzi także o próbę dotarcia do zapomnianego brzmienia traktatu o idealnym państwie i weryfikację kluczowych pojęć w demokracji. Klata intuicyjnie czuje, że znów nastały czasy, w których brzmienie słowa staje się ważniejsze od jego sensu, zwłaszcza że dziś od prawdy o wiele istotniejsza jest jej interpretacja. Czy ktoś z nas rozumie prawnicze terminy, wykładnię prawa i konstytucji wypowiadaną przez członków palestry? Przecież te casusy, paragrafy i precedensy brzmią, jakby były stworzone w innym języku, dalekim od codziennego doświadczenia. Klata idzie tym tropem i bawi się w hiperbolę: nie rozumiecie pojęć, które porządkują nasze życie? To odsuńmy się od tego fałszywego języka jeszcze dalej, do prapoczątku demokracji, w starożytną grekę.

- Fot. Bartek Barczyk / Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakow

Kto ukradł demokrację?

„Będziemy dyskutować o sprawiedliwości" – deklarują w programie Klata i jego zespół i od razu ta zapowiedź się spełnia. Polemarch Mateusza Bieryta występuje przed widzami w prologu i obwieszcza nam po grecku, sam siebie przekładając na gesty dłoni, jakby był tłumaczem języka migowego, zanim go wymyślono, że „Sprawiedliwość to jest sztuka złodziejstwa, które przynosi korzyść naszym przyjaciołom i szkodę wrogom". Wrogie przejęcie prześmiewczej platońskiej definicji, która miała posłużyć Sokratesowi do obalenia obiegowych tez o tym, jak urządzony jest świat i co z tego porządku rozumieją ludzie, tu staje się kluczem do polskiej rzeczywistości.

REKLAMA

AD

DELETE MINES
SAVE LIVES
DONAT
TODAY

Atakujący wywody Sokratesa Trazymach (Linda Popel, aktorka z Drezna, bo spektakl Klaty to polsko-niemiecka koprodukcja) mówi w przedstawieniu, że w każdym państwie „sprawiedliwość polega na jednym i tym samym: na interesie rządu. Rząd przecież ma siłę. Sprawiedliwość to interes mocniejszego". Klata i Śmiechowicz czytają Platona tak, jakby był komentatorem współczesności, szukają u niego argumentów i wytłumaczeń dla zaburzonego poczucia, czym jest dobro i czym jest zło. Wiedzą, że „Państwa" nie napisał anioł, tylko człowiek, ze swoimi słabościami, uprzedzeniami, strachami. Platon apodyktyczny, Platon zgorzkniały i niecierpliwy, zamordysta, arystokrata ducha i ciała, który całe dobro z siebie przełożył do kreacji swego nauczyciela – Sokratesa.

Można czytać krakowski spektakl jako eksperyment formalny i zarazem test etyczny dla pogubionej publiczności, który skrywa debatę o współczesnych dylematach obywatelskich. Porozmawiajmy o tym, czym jest państwo. Jak je naprawimy, skoro jedni z nas uważają, że „demokracja jest tylko dla demokratów", a inni mówią: „my mamy inną interpretację prawdy niż ta wasza. Jest nasze prawo i wasze prawo". Jedni chcą zaprowadzić sprawiedliwość nawet w sposób obiektywnie niesprawiedliwy, inni w lęku przed sprawiedliwością unieważniają podział na dobro i zło, negują władzę, sądy, prawo. „Niesprawiedliwe jest to, że sprawiedliwość jest przeciwko mnie".

- Fot. Bartek Barczyk / Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakow

W „Państwie/Der Staat" („Der Staat" brzmi tak mocno w tytule jak słynne cykliczne „Für Deutschland" w telewizyjnej pisowskiej propagandzie) trzy momenty językowe mają kluczowe znaczenie dla jego interpretacji: to wtedy zostaje przełamany schemat mówienia ze sceny w grece i jej tłumaczenia w słuchawkach. W pierwszym aktorka grająca Trazymacha przechodzi z greki na niemiecki i relacjonuje historię Era, syna Arameniosa, i tego, co widział w zaświatach. Odpowiedzią na jej wizję piekieł i cyklu powtórnych narodzin, w którym dusze ludzkie nie potrafią wybrać sobie lepszego życia, zapominając, kim były, wybierają kolejny raz podobny los i życie, będzie w przedstawieniu monolog Dominiki Bednarczyk wygłaszającej finałową mowę z „Obrony Sokratesa", filozofa skazanego na śmierć przez demokratyczne państwo. Pośród ludzi nieumiejących wybrać sprawiedliwie zawsze znajdzie się ten, który wie, co czynić. Umie rozróżnić między dobrem i złem. Antidotum na zły wybór po śmierci jest wybór dobrej, słusznej śmierci za życia. I trzeci moment z „przegadanego" przedstawienia Klaty, w którym akurat postaci nic nie mówią: milknie kobiecy Sokrates, pośród drgawek i konwulsji umiera sceniczny świat i świat idei. A jednak tłumaczenie symultaniczne nie znika: martwy Sokrates wciąż mówi nam w uchu po polsku, dlaczego warto żyć i za co umierać.

Klata i omega

„Państwo" to dopełnienie żmudnie zaplanowanej trylogii współczesnej Jana Klaty. Po poznańskim „Śnie nocy letniej" – ataku na hipokryzję środowiska, dowodzącym, że wyrugowanie przemocy z teatru nie likwiduje przemocy w rzeczywistości, a raczej pozbawia teatr języka do opowiadania o niej, w efekcie teatr ślepnie na zło, nie ma narzędzi do reagowania. I gdańskim „Wyzwoleniu" – paszkwilu na narodowy trupi język poezji, który nas posiadł, lamencie nad mitem polskim, który nas zżera od środka jak wirus, o niemożności ucieczki nawet w śmierć od szaleństwa historii i polityki. W „Państwie/Der Staat" dominuje chęć przyjrzenia się fundamentom społeczeństwa, państwa, moralności, którą głosimy, i wcielania jej w praktyce. Spektakl Klaty to właściwie zbiór wypowiedzianych na głos myśli, które uwierają i niepokoją. Reżyser nie wierzy już w jeden system wartości, bo chyba nikt już w Polsce w niego nie wierzy. Powtarza za Sokratesem: czy opłaca się być sprawiedliwym? Gdzie szukać sprawiedliwości? Czy sprawiedliwość zawsze krzywdzi i poniża wrogów, a nagradza przyjaciół? I czy wtedy ta nasza nagroda wynagradza ich poniżenie?.

© AGENCJA wyborcza.pl

• Jan Klata Fot. Konrad Kozłowski / Agencja Wyborcza.pl

W kluczowej mowie Sokratesa stojącemu plecami do ekranu bohaterowi wyrastają animowane monumentalne złote skrzydła, niemal obejmujące całą scenę. W innej potężnej wizualizacji na scenie materializuje się czerwona, gorejąca ostatnia litera greckiego alfabetu. Symbol omegi to kres jakiegoś zjawiska, koniec możliwej do opowiedzenia historii. U Klaty śmierć Sokratesa staje się metaforycznym końcem demokracji ateńskiej. Ofiara złożona z filozofa to przegrana obywatela ze „sprawiedliwością" pojętą jako prawo mocniejszego, przegrana człowieka sprawiedliwego, czyli porządnego, myślącego, zadającego pytania, nieśpiewającego w chórze zadowolonych lub oburzonych.

REKLAMA

AD

DELETE MINES
SAVE LIVES
DONAT
TODAY

Spektakl Klaty jest doświadczeniem trudnym w odbiorze, ale w każdym momencie wartym tego wysiłku. Myślenie, wątpienie, poszukiwanie zawsze będą cechą dobrego teatru.

Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, "Państwo/Der Staat", adaptacja, reżyseria, opracowanie muzyczne: Jan Klata, dramaturgia, adaptacja: Olga Śmiechowicz, kostiumy, scenografia: Mirek Kaczmarek, ruch sceniczny: Maćko Prusak. Premiera 19 stycznia 2024 r.

Zaproś znajomych do dyskusji

Odblokuj dostęp do tekstu swoim znajomym